

NIEMIECKIE MSW ZDELEGALIZOWAŁO NEONAZISTOWSKĄ ORGANIZACJĘ COMBAT 18

Niemieckie MSW ogłosiło w czwartek decyzję o delegalizacji neonazistowskiej organizacji Combat 18 Deutschland. Jak podkreślono, ma to być wyraźny sygnał przeciwko antysemityzmowi i skrajnie prawicowemu ekstremizmowi.

"Dzisiejszy zakaz ma jasne przesłanie: w naszym społeczeństwie nie ma miejsca na prawicowy ekstremizm i antysemityzm" - oznajmił niemiecki minister spraw wewnętrznych Horst Seehofer. Dodał również, że organizacja "rozsiewała (...) nienawiść, rozpowszechniając neonazistowską muzykę i organizując koncerty ekstremistycznych zespołów".

W związku z delegalizacją Combat 18 w sześciu niemieckich krajach związkowych trwały od rana policyjne akcje wymierzone w członków zrzeszenia. W ich trakcie funkcjonariusze zabezpieczyli m.in. telefony komórkowe, komputery, nazistowskie pamiętki, materiały propagandowe - poinformowało MSW.

Combat 18 jest uznawana za zbrojne ramię nielegalnej w Niemczech sieci organizacji neonazistowskich Blood and Honour (Krew i Honor). Powstała w latach 90. ubiegłego wieku w Wielkiej Brytanii. Liczba "18" symbolizuje pierwszą i ósmą literę alfabetu - A oraz H, czyli inicjały Adolfa Hitlera.

Czytaj też: [Antyterrorysty przekazywali amunicję ekstremistom](#)

Symbolem grupy, której członkowie przygotowują się do "wojny ras", jest smok. Często noszą oni też czarne koszulki i kurtki z napisem C-18. Po delegalizacji znaki te nie będą już mogły być używane.

Chociaż politycy różnych opcji politycznych od dawna domagali się zakazania działalności Combat 18, było to utrudnione ze względu na brak wyraźnej hierarchii i scentralizowanego zarządzania. C-18 działa bowiem na zasadzie "oporu bez przywódcy".

Irene Mihalic, posłanka opozycyjnych Zielonych w Bundestagu, oceniła decyzję MSW pozytywnie, ale wyraziła opinię, że została ona podjęta o wiele za późno. Z kolei Martina Renner z postkomunistycznej partii Lewica uważa, że delegalizacja Combat 18 to tylko symboliczny gest. "Zapowiadało się to od pół roku. To dość czasu, żeby ukryć broń, źródła finansowania i wykasować ślady komunikacji" - napisała polityk na Twitterze.

Czytaj też: [Skandal szpiegowski w Niemczech. Tropy prowadzą do Chin](#)

Tymczasem Benjamin Strasser z liberalnej FDP zwraca uwagę, że C-18 należy do najbardziej

radykałnych grup w neonazistowskim spektrum, i przypomina, że "jeszcze do niedawna ministerstwo spraw wewnętrznych zaprzeczało jakoby w Niemczech istniały jej struktury".